

Kazimierz Łojewski

Adwokatura a ochrona praw i wolności obywatelskich

Palestra 32/11-12(371-372), 8-15

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ ŁOJEWSKI

**ADWOKATURA A OCHRONA PRAW
I WOLNOŚCI OBYWATELSKICH**

Siedemdziesiąt lat istnienia w ramach niepodległej państwowości adwokatury polskiej jest okresem o tyle długim, że pozwala nie tylko na retrospektywne spojrzenie dające materiał do opisu w znaczeniu historycznym, ale również na refleksje o charakterze syntetycznym, pozwalające na wniknięcie w samą istotę, w ideę, w rację bytu tego zawodu.

W ciągu siedemdziesięciolecia sprawy adwokatury były regulowane sześcioma aktami prawnymi, z których pierwszy — dekret Naczelnika Państwa z dnia 24 grudnia 1918 r. w przedmiocie Statutu tymczasowego palestry Państwa Polskiego — zapoczątkował naszą egzystencję zawodową i samorządową w niepodległej Polsce po 123-letniej niewoli porozbiorowej. Kolejne akty prawne były uchwalane w latach 1932, 1938, 1950, 1963, a ostatni, obecnie obowiązujący, w 1982 roku. Rzecz charakterystyczna, że wszystkie te akty z wyjątkiem ostatniego były opatrywane tym samym tytułem: prawo lub ustawa „o ustroju adwokatury”. Ustawa ostatnia nosi tytuł „Prawo o adwokaturze”, co oczywiście nie stanowi zmiany tytułu w sensie formalnoredakcyjnym, ale wynika wprost z odmiennego spojrzenia ustawodawcy na rolę i zadania adwokatury doby obecnej w porównaniu z rolą, jaka była jej przeznaczona w ustawach poprzednich. Akty wcześniejsze koncentrowały się na określeniu organizacji i struktury adwokatury oraz jej samorządu, pozostawiając z zasadzie poza zasięgiem swego zainteresowania rolę i miejsce tego zawodu w systemie organów ochrony prawnej państwa. Stwierdzenie w ustawie z 1950 i z 1963 roku, że „adwokatura współdziała z sądami i innymi władzami w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej i powołana jest do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących”, było zbyt ogólne i nieostre, praktyka życiowa zaś wykazała, że miało ono znaczenie sloganu o tej samej mniej więcej wartości, co powtarzane niejednokrotnie, a nic w zasadzie nie znaczące twierdzenie, iż adwokat jest „współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości”.

Uchwalone w 1982 roku „Prawo o adwokaturze” już samym tytułem tego aktu prawnego zapowiada, że pragnie skoncentrować się na zadaniach, roli i sensie istnienia tego zawodu jako na wartościach podstawowych, do których muszą być dostosowane założenia organizacyjno-ustrojowe, mające te wartości w sposób optymalny realizować.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że obowiązująca ustawa-Prawo o adwokaturze składa się z art. 1 oraz z całej pozostałej reszty. Z mocy tej normy adwokatura po raz pierwszy w dziejach przedwojennego i powojennego prawodawstwa została uznana za zawód powołany nie tylko do udzielania tradycyjnej pomocy prawnej, ale również do współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa. Żaden inny zawód inteligencki w Polsce nie ma w katalogu swych powinności obowiązku odnoszącego się do ochrony praw i wolności oby-

watelskich, a więc praw uznanych przez ludzkość za najważniejsze dla jednostki ludzkiej.

Zapis ustawowy nie zrodził się z pustki i może być, a właściwie powinien być traktowany jako ustawowe potwierdzenie tego, co przez dziesięciolecia — z pewnością i przez stulecia — stanowiło o wartości i racji bytu zawodu adwokackiego. Adwokatura wyraża uznanie dla polskiego ustawodawcy, który w roku 1982 zdobył się na to, by w tak dobitny sposób wyrazić sens jej istnienia i działania, i zdaje sobie sprawę z tego, że stało się to możliwe dzięki przewartościowaniom społecznym z lat 1980 i 1981, które zapoczątkowały nową epokę w dziejach państwowości i myśli społecznej w Polsce.

Prawa i wolności obywatelskie przestały być pojęciem publicystycznym dopuszczającym jakąkolwiek wykładnię koniunkturalną od grudnia 1966 r., tj. od daty uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, jednego z Paktów Praw Człowieka. Jest to akt o charakterze prawnym i uniwersalnym, wyłączającym dowolność interpretacji zawartych w nim postanowień, i obowiązujący wszystkie państwa, które go podpisały i ratyfikowały. Polska dokonała aktu ratyfikacji w marcu 1977 r. W tym miejscu wypada zaznaczyć, że w naszej doktrynie prawa międzynarodowego nie dopracowano się do dnia dzisiejszego zgodnego poglądu, czy normy prawa międzynarodowego ratyfikowane przez dane państwo stają się *eo ipso* częścią jego prawa krajowego na równi z normami wewnętrznymi, czy też muszą być dopiero inkorporowane w system wewnętrzny przez ustawę krajową niezależnie od samego aktu ratyfikacji. Jest rzeczą charakterystyczną dla obecnego rozwoju tej dyscypliny prawnej, że na sympozjum w Moskwie w dniach od 4 do 9 czerwca 1988 r., zorganizowanym przez IBA (International Bar Association) wspólnie ze Zrzeszeniem Prawników Radzieckich na temat praw ludzkich, przedstawiciele nauki i adwokatury radzieckiej wyrazili zgodny i zdecydowany pogląd, iż norma prawa międzynarodowego, a zwłaszcza norma dotycząca praw człowieka i obywatela, staje się obowiązującym przepisem prawa krajowego z chwilą jej ratyfikacji przez zainteresowane państwo. Należy żywić przekonanie, że polscy specjaliści w dziedzinie prawa międzynarodowego uzgodnią niebawem swoje stanowiska w myśl powyższego poglądu, który w odczuciu nie tylko prawnictwa radzieckiego, ale również adwokatury polskiej nie może mieć żadnej alternatywy. Już tylko dla informacji wypada podać, że przedstawiciele nauki radzieckiej wyrazili nadto na tym samym sympozjum pogląd, iż zagadnienie pokoju nie może być rozpatrywane poza kontekstem praw i wolności obywatelskich.

Jeżeli zatem pojęcie praw i wolności obywatelskich przekształciło się z enigmatycznej i różnie interpretowanej normy politycznej i publicystycznej w uniwersalną normę prawną, to problem wykonania, wprowadzenia tych praw w życie przestaje być wyłączną domeną polityków i publicystów, staje się zaś wartością prawną domagającą się stosowania do niej tych reguł wykładni, jakich dopracowała się nauka prawa u schyłku XX wieku, nauka wspierana przez te wszystkie wartości, które wywodzą się z dziedzictwa kulturowego całej cywilizowanej ludzkości.

Wykonanie tych norm musi więc być powierzone przede wszystkim prawnikom, i to zarówno tym, którzy wykonują swój zawód w sferze decyzyjnej, jak i prawnikom z kręgu tej dziedziny, która utożsamia się z ochroną lub z pomocą prawną, a więc adwokaturze. Szczególne powołanie adwokatury do ochrony praw i wolności obywatelskich wynika z faktu, że przedstawiciele tego zawodu są prawie wyłącznie nastawieni na ochronę człowieka w jego kontaktach z szeroko pojętym porządkiem prawnym i z aparatem władzy państwowej. Zawarty w art. 1 p. o a. nowy trójpodział zadań adwokatury z wyodrębnieniem — obok pomocy prawnej oraz kształtowania i tworzenia prawa — „współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich” wskazuje na to, że ustawodawca upoważnia, a jednocześnie zobowiązuje adwokaturę nie tylko do interpretowania tego pojęcia, ale i do działań lub współdziałań (z innymi ośrodkami lub siłami społecznymi) na rzecz praw i wolności obywatelskich za pośrednictwem wszelkich środków społecznie i prawnie dopuszczalnych, mających wpływ na kształtowanie decyzji władz i opinii społecznej.

Prawo o adwokaturze zostało uchwalone w maju 1982 r., a więc w pięć lat po ratyfikowaniu przez Polskę Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. W prawie nie ma przypadkowości; na gruncie art. 1 p. o a. mamy do czynienia z ustawową koncepcją realizacji i adaptacji tego aktu międzynarodowego do warunków krajowych przy pomocy grupy zawodowej powołanej z definicji i z tradycji do działań tego rodzaju. W takim ujęciu prawo o adwokaturze realizuje koncepcję zupełnie szczególną i w innych zawodach nie spotykaną: obok zadań ściśle profesjonalnych (pomoc prawna) ustanawia zadania paraprofesjonalne przy jednoczesnym założeniu (wynikającym z samej redakcji art. 1) ich równorzędności. Art. 1 p. o a. musi więc być traktowany między innymi jako konsekwencja podpisania i ratyfikowania przez Polskę Paktów Praw Człowieka. Jeśli przyjmiemy, że ustawodawca wyraża zawsze za pomocą zapisu prawnego to, co chce wyrazić, to nie będzie żadnej wątpliwości co do tego, iż ustawodawca chciał powierzyć adwokaturze (wśród innych powołanych do tego podmiotów) ochronę praw i wolności obywatelskich w Polsce.

Realizacja żadnej koncepcji prawnej nie przychodzi łatwo, zwłaszcza zaś realizacja praw o znaczeniu fundamentalnym. Tak więc na tle interpretacji art. 1 p. o a. zdążyło już powstać wiele nieporozumień, przede wszystkim w związku z treścią niektórych uchwał podjętych na Zjeździe Adwokatury w 1983 r., uchylonych następnie przez Sąd Najwyższy. Uchwały te, ujmując rzecz generalnie, wypowiedziały się o pewnych niekorzystnych zjawiskach występujących w skali ogólnopaństwowej a odnoszących się do życia obywateli, między innymi w kontekście ich praw i wolności obywatelskich. Dotyczy to zwłaszcza uchwały nr 8 wyrażającej „głęboki niepokój z powodu znacznej liczby pracowników represjonowanych pozbawieniem pracy lub nieprzyjmowaniem do pracy z powodu przynależności w minionym okresie do NSZZ „Solidarność”. Uchwała dopatrywała się w tym naruszeniu praw i wolności obywatelskich, przede wszystkim prawa do pracy zagwarantowanego konstytucją PRL. Niezależnie od tego uchwała wskazywała, m.in. z tego właśnie powodu, na bolesne zjawisko emigracji, powodującej utratę najbardziej wartościowego elementu społecznego.

Minister Sprawiedliwości zwrócił się do Sądu Najwyższego o uchylenie tej uchwały, jako sprzecznej z prawem i zawierającej „pomówienia i oszczerstwa pod adresem władz i ustroju politycznego w Polsce”. Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 20 października 1984 r. uchylił tę uchwałę w całości, podnosząc między innymi, że sprawa, w związku z którą Zjazd w zaskarżonej uchwale wyraża „głęboki niepokój”, nie dotyczy w ogóle kwestii mogącej stanowić jakiegokolwiek zadanie samorządu adwokatury w rozumieniu art. 3 p. o a. Sąd Najwyższy wywodził dalej, że „uchwała nie stanowi takiego zadania dla samorządu adwokackiego, a w szczególności dla organu adwokatury, jakim jest NRA, lecz stanowi apel do naczelnych władz państwowych o nakazanie wszystkim terenowym organom administracji określonego działania”. W rezultacie Sąd Najwyższy stwierdził, że „podjęcie wymienionej uchwały nie leżało w zakresie działania Zjazdu przewidzianego w art. 56 p. o a.”.

Adwokatura i jej samorząd wykazywały i wykazują szacunek dla orzecznictwa Sądu Najwyższego, co nie oznacza, że z orzeczeniami tymi zawsze się zgadzają. Krytyka orzecznictwa sądowego należy do istoty zawodu adwokackiego, a jeśli tak, to przysługuje również jego samorządowi. Przeważająca część glos naukowych zawiera w sobie ładunek szczególnie ostrej krytyki pod adresem orzecznictwa Sądu Najwyższego i glosy te są traktowane jako istotny przyczynek do podniesienia poziomu tego orzecznictwa i poziomu całej nauki prawa. Glosy krytyczne są naturalnym sojusznikiem Sądu Najwyższego i jego powagi. Należy stanąć na stanowisku, że omawiane orzeczenie Sądu Najwyższego zapadło z całkowitym pominięciem treści art. 1 p. o a., co spowodowało, że wbrew woli ustawodawcy Sąd Najwyższy „odebrał” adwokaturze i jej samorządowi prawa do wypowiedzania się i działania nie tylko w zakresie praw i wolności obywatelskich, ale również w dziedzinie kształtowania i stosowania prawa. Myśl zawarta w tym orzeczeniu żadną miarą utrzymać się nie da nie tylko ze względu na treść art. 1 p. o a., ale również dlatego, że obecnie — w cztery lata później — niepokój i troska wyrażona w uchylonej uchwale została, niestety, zweryfikowana przez życie. Ta ujemna ocena ówczesnego postępowania niektórych organów administracji w stosunku do pewnej liczby członków „Solidarności” nie była oparta, jak to twierdzi w uzasadnieniu Sąd Najwyższy, „na założeniach odbiegających od rzeczywistości” i nie zawierała, jak to ujął Minister Sprawiedliwości w swej skardze, „pomówień i oszczerstw pod adresem władz i ustroju politycznego w Polsce”. Ujmowała ona — być może zbyt jednowymiarowo i w sposób zbyt emocjonalny — ówczesne, jakże jeszcze świeże problemy prawno-społeczne bezpośrednio po zniesieniu stanu wojennego, ale ujęcie to, dalekie od jakiegokolwiek chęci oczerniania władzy i ustroju, wywodziło się z troski o los społeczeństwa na tak ostrym zakręcie historii, co zostało określone słowami, że „przymusowa emigracja zarobkowa musi wywołać uczucie bólu w sercu każdego Polaka”.

W okresie powstawania prawa o adwokaturze, w czasie debaty sejmowej na temat praw i obowiązków adwokatury wynikających z treści art. 1 wypowiedało się wielu posłów, w tym również poseł sprawozdawca projektu ustawy prof. dr Adam Łopatka w następujących słowach: „(...) od dawna była podnoszona sprawa odpowiedniego usytuowania adwokatury

w całym systemie organów ochrony porządku prawnego. Adwokatura pragnie też podejmować zadania wykraczające poza udział w wymiarze sprawiedliwości. Projekt ustawy wychodzi tym uzasadnionym dążeniem naprzeciw. Art. 1 stanowi, że adwokatura powołana jest nie tylko do udzielania pomocy prawnej indywidualnym obywatelom i nie uspołecznionym jednostkom organizacyjnym, ale także do współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz kształtowaniu i stosowaniu prawa". Inny zaś poseł (Felicjanna Lesińska) stwierdził, co następuje: „Faktem jest, że w potocznym rozumieniu i odczuciu społeczeństwa adwokatura jest powołana głównie do udzielania pomocy prawnej, lecz nie mniej ważnym jej zadaniem jest współdziałanie w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz kształtowaniu i stosowaniu prawa, co znalazło wyraz w art. 1 ustawy”.

Z praktyki legislacyjnej wiemy, jak ważnym elementem każdej ustawy jest jej urzędowe uzasadnienie. Uzasadnienia sejmowe ustaw nie są oczywiście ich integralną częścią, niemniej jednak pozwalają na śledzenie myśli ustawodawczej w jej autentycznym kształcie. Określona część uzasadnienia omawia interesujące nas zagadnienie w sposób następujący:

„Już tytuł ustawy «Prawo o adwokaturze» zrywa z dotychczasowym, zawężonym ustawowo przedmiotem regulacji, jakie z reguły wyrażało się zawsze określeniem: «(...) o ustroju adwokatury». Miejsce i rolę adwokatury w systemie ochrony prawnej powinna wyznaczyć ustawa, normująca nie tylko sam ustrój adwokatury, ale także jej zadania programowe. Dlatego też art. 1 ust. 1 projektu stwierdza, że adwokatura powołana jest nie tylko do «udzielania pomocy prawnej», ale także do współdziałania w tworzeniu i stosowaniu prawa oraz ochrony praw i wolności obywatelskich. Niezbędna społecznie więź teorii z praktyką nakazuje uwzględnić doświadczenia adwokatury jako niepaństwowego, społecznego organu ochrony prawnej w procesie tworzenia prawa, tak samo jak i w kształtowaniu jego wykładni. Sztuczne rozdzielenie dziedzin tworzenia prawa, jego wykładni i praktycznej realizacji powodowało niedostateczne wykorzystanie obserwacji nad rzeczywistym funkcjonowaniem prawa w kierunku doskonalenia systemu prawnego”.

I wreszcie ostatni głos, jaki zabrzmiał w tej sprawie z trybuny sejmowej, mianowicie głos posła Szczepana Styranowskiego: „Adwokatura polska jest patriotycznie zaangażowana w istniejące przemiany, jakie mają miejsce w naszym kraju. Uczestnicząc w szerokim zakresie w urzeczywistnianiu praworządności socjalistycznej, współdziała w tworzeniu wartości duchowych i materialnych, dąży do uszanowania przez społeczeństwo treści prawa, szacunku dla przepisów prawnych regulujących stosunki społeczne i międzyludzkie. Pragnie swe doświadczenia i umiejętności włączyć do ogólnonarodowej dyskusji nad wdrożeniem nowych stosunków społecznych w pełni socjalistycznych, a więc odpowiadających głęboko humanitarnym ideom sprawiedliwości społecznej w myśl zasady: «niech prawo stanowi prawo, a sprawiedliwość niechaj stanowi sprawiedliwość”.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Zjazd Adwokatury, podejmując w roku 1983 uchwałę nr 8, działał w wykonaniu tych właśnie zadań, a co najważniejsze — działał w dobrej wierze i w trosce o dobro porządku

prawnego i społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że po uchyleniu tej uchwały przez Sąd Najwyższy, to jest od 1984 roku po dzień dzisiejszy, zarówno na zgromadzeniach izb adwokackich, jak i na ostatnim Zjeździe Adwokatury padały głosy pod adresem uprawnionych procesowo podmiotów o wniesienie rewizji nadzwyczajnej od tego wyroku. Adwokatura jest zdania, że uruchomienie tego nadzwyczajnego środka nadzoru judykacyjnego nie przyniosłoby ujmy ani podmiotowi inicjującemu postępowanie, ani powadze Sądu Najwyższego i wymiaru sprawiedliwości, wprost przeciwnie — przyczyniłoby się do zwiększenia zaufania do praworządności i konstytucyjnego porządku prawnego w Polsce.

Tak czy inaczej — omawiany wyrok Sądu Najwyższego jest orzeczeniem wydanym w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jest traktowany przez adwokaturę jako wyraz władczej woli naczelnego organu polskiego sądownictwa w konkretnej sprawie, która dotyczy pozbawienia mocy prawnej określonej uchwały Zjazdu Adwokatury z 1983 r. Jeżeli zgodnie z ustawą o Sądzie Najwyższym przyjmiemy, że omawiany wyrok (wydany w zwykłym składzie sędziowskim) nie przesądził w sensie ogólnym wykładni art. 1 prawa o adwokaturze na dzień dzisiejszy i na przyszłość, to aktualność zadań określonych w tym przepisie w zakresie ochrony praw i wolności obywatelskich nie może budzić wątpliwości.

Przepis ten od chwili jego uchwalenia stwarzał jednak i stwarza nadal określone wątpliwości interpretacyjne w zakresie właściwej wykładni pojęcia „współdziałania”. Określenie to implikuje niejako na pierwszy rzut oka niesamodzielność działań, jako że w potocznym ujęciu współdziałać mogą jedynie dwa lub więcej podmiotów przy przyjęciu, że jeden podmiot nie „współdziała”, lecz „działa”. Taką prowadzącą na manowce wykładnią gramatyczną, a właściwie scholastyczną, należy odrzucić na rzecz wykładni teleologicznej i logicznej. Adwokatura nie działa w próżni politycznej i społecznej i byłoby z naszej strony co najmniej nonszalancją twierdzić, że nikt poza nami nie działa w ochronie praw i wolności obywatelskich. Na rzecz tej ochrony działa cały system państwowy i społeczny, w tym organy szczególnej ochrony prawnej w postaci niezawisłych sądów oraz Rzecznik Praw Obywatelskich. Na tle tego systemu jedynie słuszny sens oddaje właśnie wyraz „współdziałanie”, które oznacza to samo, co „branie udziału” lub „uczestniczenie”. Adwokatura bierze zatem udział, uczestniczy w ochronie praw i wolności obywatelskich jako określone gremium zawodowe, szczególnie z mocy ustawy do tego działania powołane i uzdolnione.

Współdziałanie zawiera w sobie, oczywiście, postulat zgodności działalności adwokatury zarówno z prawem, jak i z konstytucyjnym porządkiem oraz z interesem społecznym. Narzuca się tu jednak określona specyfika tego zjawiska wynikająca z faktu, że adwokatura nie jest powołana — w przeciwieństwie do organów władzy i administracji państwowej — do egzekwowania od obywatela jego obowiązku w stosunku do państwa i społeczeństwa. Adwokatura dysponuje jednak również ważnym, choć zupełnie innym niż aparat państwowy środkiem: dzięki swej infiltracji społecznej posiada znaczny zasób wiedzy na temat postaw i postulatów obywateli i dzięki temu jest w stanie — po dokonaniu określonych uogólnień — przekazywać władzy swoją wiedzę o postawach i postulatach społeczeństwa

jako całości, a w konsekwencji postulować pod adresem władzy kształtowanie praw i swobód obywatelskich na miarę tych potrzeb. W takim ujęciu adwokatura może być liczącym się autentycznym pośrednikiem na linii: władza — społeczeństwo, a co najważniejsze — może mieć określony wpływ na kształtowanie się postaw społecznych oraz na formę i sposób reagowania na te postawy przez władze. Przy takim spojrzeniu adwokatura może również w istotny sposób przyczynić się do kształtowania postaw społecznych w dziedzinie wykonywania przez obywateli ich obowiązków wobec państwa i społeczeństwa.

W tym punkcie działalności adwokatury zbiega się z działalnością rzecznika praw obywatelskich, który mimo wyposażenia go w określone środki prawne do realizacji swych zadań byłby instytucją martwą, gdyby nie korzystał z tych samych lub z takich samych, co adwokatura, środków działania. Rozpatrując zagadnienie w dłuższym wymiarze czasowym, można się spodziewać, że tak rzecznik praw obywatelskich jak i adwokatura we wspólnym działaniu mogą się przyczynić do kształtowania kultury politycznej władzy i społeczeństwa w zakresie praw i wolności obywatelskich.

Polska ustawa nie jest w takim spojrzeniu na adwokaturę osamotniona. Ustawodawstwa wszystkich cywilizowanych i praworządnych państw w takim właśnie sensie określają zadania swych adwokatów. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że w zakresie ochrony praw obywatelskich adwokatura w jej wymiarze światowym znajduje się pod szczególną ochroną Narodów Zjednoczonych. W 1987 r. została z inicjatywy adwokatury francuskiej pod auspicjami ONZ podpisana w Paryżu umowa międzynarodowa o ochronie praw obrońcy. Podpisała tę umowę również delegacja adwokatury polskiej.

Umowa ta postawiła sobie za zadanie twórczą interpretację Paktów Praw Człowieka, zwłaszcza w ramach postępowania sądowego, będącego domeną działania adwokackiego. Umowa wypowiada się na temat równości wobec prawa, domniemania niewinności i prawa każdego człowieka do sprawiedliwego postępowania sądowego, zwłaszcza do wolnego wyboru adwokata. Niektóre z jej postulatów mają charakter wyraźnie przyszłościowy, jak na przykład ten, że każdy człowiek ma prawo wyboru adwokata dla siebie, i to nawet wtedy, gdy adwokat ten jest cudzoziemcem w stosunku do Państwa, w imieniu którego sprawowany jest wymiar sprawiedliwości. Cały omawiany dokument jest rozwinięciem — na potrzeby wykonywania zawodu adwokackiego — tez zawartych zwłaszcza w art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Na gruncie omawianej umowy realizuje się koncepcja uniwersalizmu adwokatury, co znajduje swoją konkretyzację w hasle „adwokatura bez granic”. Istotny wkład w to dzieło wnoszą światowe organizacje adwokackie, a zwłaszcza International Bar Association (IBA) oraz Union Internationale des Avocats (UIA). Do obu tych organizacji należy adwokatura polska, która tuż przed wybuchem II wojny światowej mogła się poszczycić tym, że prezesem UIA był adwokat polski.

Zawarte w tym opracowaniu refleksje nie pretendują do wyczerpującego potraktowania zagadnienia ochrony praw i wolności obywatelskich w aspekcie zadań adwokatury. Problem ten będzie wymagał pogłębionych studiów również w kontekście podejmowanych obecnie prac nad treścią przyszłej ustawy zasadniczej. Tak czy inaczej — treść art. 1 p. o a. jest dla adwokatury z pewnością normą o charakterze konstytucyjnym, nie mającą swego odpowiednika w przeszłości. Trudności interpretacyjne tego przepisu nie mogą przesłonić faktu, że adwokatura, wyszedłszy poza ściśle profesjonalne ramy udzielania pomocy prawnej w bieżących sprawach obywateli, musi wypełnić płynący z ustawy nakaz ochrony praw i wolności obywatelskich jako jeden z najdonioślejszych w dobie obecnej mandatów politycznych i społecznych.

ZDZISŁAW CZESZEJKO-SOCHACKI

ADWOKATURA W STRUKTURZE POLITYCZNEJ PAŃSTWA

Wśród wielu instytucji społecznych wchodzących w skład systemu politycznego państwa adwokatura zdaje się zasługiwać na szczególną uwagę. Nie tylko ze względu na jej bogatą historię, nie tylko ze względu na jej uniwersalny charakter, ale przede wszystkim ze względu na jej wielostronne relacje w stosunku do innych elementów składowych wspomnianego systemu. Najbardziej klasyczne pojmowanie adwokatury przez udział (bezpośredni i pośredni) w wymiarze sprawiedliwości staje się już niewystarczające. Nie umniejszając znaczenia także w tym zakresie, zwrócić należy uwagę na charakterystyczną ewolucję w rozumieniu ochrony prawnej. Wolności i prawa obywatelskie, nierzadko traktowane jako przedmiot walki politycznej, stały się podstawowym kryterium oceny demokratyczności systemów politycznych państw. Jednocześnie wzbogacona została aparatura ochronna i kontrolna. Nabrała ona nawet ponadpaństwowego charakteru, tworząc niejednokrotnie swoiste problemy.¹

Również jeśli chodzi o Polskę, koncepcja zwiększenia i zoptymalizowania ochrony wolności i praw obywatelskich stała się podstawą do poszukiwania i tworzenia nowych instytucjonalnych gwarancji, zapoczątkowanych w 1980 r. wprowadzeniem sądowej kontroli decyzji administracyjnych i systematycznie rozbudowanych w innych formach (Trybunał Konstytucyjny, Rzecznik praw obywatelskich czy ostatnia koncepcja ZPP: Komisja Praw Człowieka). Tego rodzaju ewolucja siłą rzeczy oddziałuje

¹ W Szwajcarii np. ratyfikowanie Konwencji z 4 listopada 1950 r. o ochronie praw i podstawowych wolności oraz poddanie się właściwości Europejskiego Trybunału budzi ciągle krytyczne uwagi co do ograniczenia suwerenności państwa wobec własnych obywateli.